

Przesądni cierpią na triskaidekafobia, lęk przed numerem "trzynaście", w Trigorii tymczasem to "piętnastka" straszy pracowników. Numer na koszulce, który jest noszony przez obrońców, gasi ich talent lub, pozostając w sferze fantazji, kradnie go w stylu Monstars w Space Jam. Dosyć łatwym byłoby przypisywanie win za niepowodzenia Ivana Marcano i Hectora Moreno jedynie numerowi na koszulkach, właśnie "piętnastce", jednak pozostaje niewytłumaczalnym jak dwójka środkowych obrońców, pozyskana by walczyć z Manolasem i Fazio o skład, zniknęła z radarów Di Francesco, stając się niepotrzebnym balastem w ciągu kilku miesięcy.

Pozyskany latem przez Monchiego za darmo, Ivan Marcano przybył do Rzymu, aby stać się w krótkim czasie alternatywą dla Fazio. W wielu meczach do rozegrania w lidze, Coppa Italia i Lidze Mistrzów, hiszpański obrońca miał wywalczyć przestrzeń ze względu na jakościową rotację, itd. Tymczasem powtórzył się lub prawie scenariusz z poprzedniego sezonu gdy Hector Moreno - kapitan reprezentacji narodowej Meksyku - zaliczył tylko 6 meczów, ogółem 317 minut. Niesamowity kłops zmusił Monchiego do przyznania się do winy i sprzedania go w styczniu do Realu Sociedad.

Marcano zagrał cztery mecze, zaliczając jeszcze mniej minut niż Moreno: ogółem 270. Również z Fazio, który był w tyle, jeśli chodzi o kondycję, Di Francesco wolał Juana Jesusa, który odpowiedział dobrą grą, zmieniając ponownie hierarchię w zespole. Występy byłego gracza Porto zostały zaznaczone jako negatywne: gdy grał Roma wygrała tylko raz (z Frosinone, wszedł po przerwie przy już rozstrzygniętym wyniku), a trzy razy przegrała, z Milanem, Bologną i Spal. Mała regularność gdy, aby zrozumieć w pełni mechanizmy drużyny i zdobyć pewność siebie w grze Di Francesco to problemy, które jednak ktoś taki jak Marcano powinien częściowo rozwiązać, wkładając w to doświadczenie, które zdobył przez lata w Porto w lidze i Lidze Mistrzów. Do stycznia i otwarcia mercato pozostanie dziewięć meczów: gdy (i jeśli) zostanie wywołany przez trenera będzie musiał udowodnić, że jest gotowy, aby przewyciężyć kłatwę "piętnastki", aby nie zakończyć tak jak jego poprzednik.

Byłoby zbyt łatwym usprawiedliwić niepowodzenie Marcano po prostu numerem, jednak historia "piętnastki" na koszulce obrońcy nigdy nie była szczęśliwa. Przez Hiszpanem i Meksykaninem był Vermaelen. Nie potrzeba wielu słów, aby przybliżyć jego przygodę w barwach Giallorosich: dwanaście meczów, tylko cztery rozegrane w całości i kontuzja, która trzymała go z dala od boiska przez prawie cały sezon. Jeszcze przed obrońcą Barcelony "piętnastka" została powierzona innemu środkowemu obrońcy, który miał mało szczęścia (i jakości), aby pozostać w Romie: Simone Lorii. W przypadku Antunesa Roma była tylko miejscem przelotowym, z kolei Zebina wygrał ze swoją "piętnastką" scudetto, sprawiając jednak, że kibice Romy przeżywali momenty terroru przez jego "zebinatę" [włoski neologizm stworzony, aby opisać błędy popełniane przez Zebinę - wyj.red.]. Wome, Servidei, Rossi, Lucci... wszystko to obrońcy, którzy zaliczyli niewiele występów, nie wpływając na historię Romy. Również Francesco Rocca w swoim pierwszym sezonie (zanim wziął inny numer) zagrał tylko osiem meczów, naturalnie z "piętnastka" na

plecach. Obronił się tylko Antonio Comi - obecnie pracownik Torino - któremu udało się wygrać Coppa Italia 1990. Co za szczęście.

Autor: abruzzo